

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: lundi 27 décembre 2004 21:18

À: Piotr Dmochowski

Objet: 27.12.2004

Warszawa: poniedziałek, 27 grudnia 2004

Ad 1. No cóż: całą księgę Koheleta wraz z omówieniem można chyba nawet w Polsce kupić w księgarni – zapewne w internecie będzie informacja jak. (Polski odpowiednik Amazonu zwie się Merlin). To jest długi tekst w formie archaicznej. Na sto procent będzie dostępny po francusku. Znalazłem wyciąg, który dość dobrze oddaje istotę rzeczy i nawet uwypukla dramatyzm. Powszechnie znane jest tylko określenie, które nieustannie powtarzała moja teściowa: „marność nad marnościami i wszystko marność” czyli po łacinie „vanitas vanitatum et omnia vanitas” lub po hebrajsku, ale już zapomniałem jak. Wyciąg znalazłem pod adresem

<http://www.sady.strona.pl/hr.j.kohelet.htm>

i myślę, że dobrze oddaje on istotę tego pięknego tekstu. Oczywiście Kohelet, to nie jakieś nazwisko mimo iż w tekście podaje się on za króla żydowskiego, lecz coś w rodzaju rady starców (wyjaśnia to Kopaliński), a tekst przypisywany był Eklezjaście kaznodziei Salomonowemu. Naprawdę byłem raczej pewien, że jest to hasło na które zapali Ci się czerwona dioda „aha wiem”. Nie miałem na celu strojenia się w piórka „znawcy kabały” czy też Tory, jak chyba przedstawiłeś mnie panu Barriere.

Ad 2. Obejrzałem tą stronę. Rozumiem o co Ci chodzi, ale Ty chyba nie rozumiesz, że aby coś zaistniało, to musi zaistnieć wobec lub na tle czegoś innego. Nawet ten abstrakcjonista czy abstrakcjonistka, zestawia kilka faktur ze sobą. Sama faktura bez czegoś wobec czego istnieje, stanie się tapetą.

Ad 3. Odbieram to dokładnie tak jak Ty, więc zatrudnienie za kasę chętniej panienki nie wchodzi w grę. Nawiasem: ile razy mam wyjaśniać, że nie idzie mi o pieszczonienie tyłkiem lecz o bycie związanym, wykorzystanym, poniżonym i zdominowanym, bo to właśnie mnie kręci. Skoro nawet Ty tego nie pojmujesz, to jakże beznadziejne byłoby tłumaczenie tego atrakcyjnej (tak jest) gatarbeiterce w dziale seksu przybyłej z Ukrainy, która zna teksty podstawowe w swoim zawodzie: „100 zł, w żopu, w piczu, ili w paszczu?” Gdyby już mnie związała, to zadryndała by z komórki po narzeczonego na stadion dziesięciolecia i oboje obrobili by mieszkanie za potem prysnęli na Ukrainę.

Ad. 4. To Ty wycofałeś się z wagonu, a nie ja. Ile razy mam to przypominać? Zobacz naszą korespondencje w tej sprawie. Zdzisław